

# CZYSTKA STALINA

W ARMII CZERWONEJ



POCZĄTKI WIELKIEGO TERRORU

**PETER WHITEWOOD**



Tytuł oryginału: The Red Army and the Great Terror:  
Stalin's Purge of the Soviet Military (Modern War Studies)

Tłumaczenie: Michał Lipa

ISBN: 978-83-283-4587-4

Copyright © 2015 by the University Press of Kansas

The Red Army and the Great Terror: Stalin's Purge on the Soviet Military has been translated into Polish by arrangement with the University Press of Kansas.

Polish edition copyright © 2018 by Helion SA  
All rights reserved.

Fotografia na okładce: © Bettmann/Getty Images

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Helion SA dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Helion SA nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Helion SA

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: [editio@editio.pl](mailto:editio@editio.pl)

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

# Spis treści

Podziękowania	6
Wprowadzenie	7
1   Armia Czerwona w okresie wojny domowej	23
2   Konsolidacja Armii Czerwonej	59
3   Reorganizacja i kryzys w Armii Czerwonej	107
4   Armia Czerwona a partia komunistyczna w latach 1930 – 1936	145
5   Czystka wojskowa	203
6   Eskalacja czystki wojskowej i operacje masowe	253
Zakończenie	277
Słowniczek	289
Przypisy	291
Bibliografia	335



## 6 | Eskalacja czystki wojskowej i operacje masowe

Po straceniu przywódców spisku wojskowo-faszystowskiego w czerwcu 1937 r. nadeszła fala zwolnień z wojska i aresztowań. O związek z konspiracją posądzano coraz więcej żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej. Straceni dowódcy byli najbardziej znanymi ludźmi w armii, co dawało niezwykłą możliwość rozszerzenia zakresu wyimaginowanego spisku na coraz liczniejszą grupę wojskowych. Powiązania straconych rozciągały się na cały korpus oficerski i niższe szeregi armii. Co więcej, jak się przekonaliśmy, każdy z nich utrzymywał własne nieformalne sieci wpływów w Armii Czerwonej poza bezpośrednim łańcuchem dowodzenia. Na czerwcowym posiedzeniu Rady Wojennej mówiono o lokalnej grupie wpływów stworzonej przez Jakira w Kijowskim Okręgu Wojskowym. To może wyjaśniać, dlaczego już miesiąc po procesie wojskowym aresztowano pewną liczbę oficerów służących pod Jakirem w tym okręgu<sup>1</sup>. W ten sposób skala spisku natychmiast zaczęła rosnąć, a wśród pierwszych aresztowanych przez NKWD byli podwładni straconych oficerów. Na początku celem bezpieczeństwa był też PUR, bez wątplenia z powodu samobójstwa Gamarnika<sup>2</sup>. Kiedy fala aresztowań przetaczała się od czerwca przez okręgi wojskowe, Stalin był na bieżąco o wszystkim informowany<sup>3</sup>.

Czternastego czerwca dziennik Armii Czerwonej „Krasnaja Zwiezda” zamieścił adresowane do wszystkich organizacji partyjnych w kompaniach i pułkach wezwanie do wsparcia NKWD w zwalczaniu konspiratorów i wywrotowców<sup>4</sup>. Organizacje partyjne w armii miały odegrać kluczową rolę w rozszerzaniu represji w Armii Czerwonej, zatwierdzając wydalenia ze służby i aresztowania tych członków partii należących do armii, którzy — jak wierzono — mieli się z czego tłumaczyć. Jednocześnie Woroszyłow i Jeżow zabiegali o dobrowolne przyznawanie się żołnierzy do winy. Dwudziestego pierwszego czerwca wydali wspólny rozkaz podkreślający znaczenie wyszukiwania wrogów ukrywających się nadal

w Armii Czerwonej; twierdzili, że w kilku okręgach wojskowych są ludzie mający powiązania ze straconymi konspiratorami wojskowymi, którzy nie zgłosili tego do centrum. Woroszyłow i Jeżow obiecali, że jeśli osoby związane ze zdrajcami same się ujawnią, nie zostaną aresztowane i oskarżone o przestępstwa, a ponadto będą mogły zostać w armii<sup>5</sup>. Oczywiście było znikome prawdopodobieństwo, że obietnicy dotrzymają. Każdy, kto był na tyle naiwny, by się zgłosić, zostawał zatrzymany lub relegowany z wojska (Oddział Specjalny zawczasu zaplanował śledztwa w sprawie wszystkich, którzy dobrowolnie przyznali się do kontaktów ze spiskowcami). Nic dziwnego, że bardzo niewielu żołnierzy skorzystało z oferty Woroszyłowa i Jeżowa<sup>6</sup>.

Donosy z szeregów odegrały jednak bardzo ważną rolę w napędzaniu fali aresztowań po czerwcowym procesie wojskowym<sup>7</sup>. Składano je z różnych powodów. Oczywiście niektórzy żołnierze szczerze wierzyli w drukowane w sowieckiej prasie doniesienia o tym, jakoby ich przełożeni — ludzie, na których się wzorowali i których uważali za bohaterów Związku Radzieckiego — byli w rzeczywistości zagranicznymi agentami<sup>8</sup>. Dla wielu wiadomości te były naprawdę szokujące. Istotnie, japoński attaché wojskowy stacjonujący w Moskwie na początku czystki wyczuł strach i nieufność wśród członków korpusu oficerskiego po rozpoczęciu aresztowań<sup>9</sup>. Żołnierze przyjmujący za dobrą monetę przedstawiony przez reżim obraz spisku wojskowo-faszystowskiego prawdopodobnie nie mieli większych oporów przed wysyłaniem donosów w celu ułatwienia schwywania pozostających na wolności współspiskowców. Niemniej wielu bez wątpienia wykorzystywało pretekst w postaci spisku wojskowego do swoich, zupełnie niepatriotycznych celów, denuncjując kolegów z chęcią przyspieszenia własnej kariery, z powodu osobistej niechęci albo ze zwykłej złośliwości<sup>10</sup>. Tak jak w innych instytucjach radzieckich w okresie wielkiego terroru, pożywką dla denuncjacji w napiętej atmosferze politycznej były rywalizacje i zatargi na podstawowym poziomie. Sieci informatorów NKWD służących w wojsku przyczyniały się do dalszego zwiększania liczby donosów.

Można jednak odnieść wrażenie, że niektórzy żołnierze Armii Czerwonej byli zdezorientowani wiadomościami o spisku wojskowo-faszystowskim i nie wiedzieli, komu mogą ufać. Na przykład krótko po procesie wojskowym, 15 czerwca, Budionny jako nowy dowódca Moskiewskiego Okręgu Wojskowego przekazał Woroszyłowowi raport opisujący pewne reakcje na wiadomości o spisku, odnotowane w jego okręgu. Choć Budionny był usatysfakcjonowany ogólną reakcją wojska i stwierdzał, że egzekucje faszystowskich szpiegów spotkały się z uznaniem i zadowoleniem żołnierzy, napomknął także o działaniach negatywnych<sup>11</sup>.

Odnosił zwłaszcza nieufne postawy wobec reżimu. Na przykład pewien czerwonarmista miał stwierdzić: „Nie można już teraz wierzyć nikomu z dowództwa”, a inny powiedzieć: „Gamarnik się zastrzelił, a był ważną i wpływową osobą; jak teraz ufać komukolwiek”<sup>12</sup>. Zwłaszcza samobójstwo Gamarnika było źródłem spekulacji dla wielu żołnierzy. Pewien historyk wskazał na spadek morale publicznego po jego śmierci<sup>13</sup>. Budionny przypisywał wszelkie negatywne reakcje na spisek w Moskiewskim Okręgu Wojskowym wpływowi innych wrogów, a nie wzrostowi cynizmu w stosunku do elity rządzącej<sup>14</sup>. Nasilenie nieufności w stosunku do rządzących jest jednak wyraźnym wątkiem w raporcie Budionnego, który wskazał na utrzymującą się wśród niektórych żołnierzy opinię, że szpiedzy i szkodnicy siedzą głównie w wyższych, a nie niższych szeregach wojska<sup>15</sup>. Tę nieufność do władz odnotował również w czerwcu NKWD. Nawet niektórzy pracownicy PUR mieli kłopoty z odpowiadaniem na pytania żołnierzy o spisek wojskowo-faszystowski. Zamiast łagodzić podejrzenia, niektórzy komisarze polityczni zgadzali się, że trudno komukolwiek ufać<sup>16</sup>.

Wiele wskazuje na to, że niektórzy żołnierze nie tylko nie wiedzieli, komu mogą zaufać po ujawnieniu spisku w wojsku, ale też aresztowania wywołały wśród nich panikę. Widać to już było w miesiącach poprzedzających czerwcowy proces. Na przykład Woroszyłow otrzymał 25 kwietnia raport dowódcy Uralskiego Okręgu Wojskowego Borisa Gorbaczowa (aresztowano go w maju), który szczegółowo opisał sytuację panującą na jego terenie. Oprócz zwrócenia uwagi na kiepskie przygotowanie wojskowe okręgu, nękanego problemami ignorowania rozkazów i nadmiernych wydatków, co było najwidoczniej wynikiem sabotażu, Gorbaczow skomentował reakcje żołnierzy na ewidentną obecność szkodników w Armii Czerwonej, podkreślając zwłaszcza

[...] gorączkowe próby uzmysłowienia sobie, odkrycia, znalezienia skutków sabotażu w najważniejszych obszarach. [...] Wielu pracowników aparatu urzędniczego żyje w strachu przed uznaniem za osobiście odpowiedzialnych za to, co się dzieje w okręgu. Okazują bezsensowną, przesadną gorliwość; robią mnóstwo szumu i próbują się chronić przed wymagowaną lub realną odpowiedzialnością za swoje błędy i pomyłki<sup>17</sup>.

Panika opanowała zatem Uralski Okręg Wojskowy najpóźniej w kwietniu i natychmiast zaczęły się szerzyć oskarżenia o szkodnictwo i sabotaż. Ludzie przejawiali „przesadną gorliwość” i gorączkowo próbowali wykręcić się od podejrzeń. Wygląda na to, że oskarżenia o sabotaż wręcz pączkowały w tym okręgu; niektórzy czerwonarmiści próbowali uchronić się przed niebezpieczeństwem, zawczasu rzucając podejrzenia na kolegów. Rzeczywiście, według Gorbaczowa

chaos zapanował tak wielki, że trudno było ocenić prawdziwy zasięg szkodnictwa w regionie<sup>18</sup>. Jako powód wybuchu paniki wskazał aresztowanie w marcu dowódcy Uralskiego Okręgu Wojskowego I.I. Garkawego oraz jego podwładnych W.I. Wasilenki i G.F. Hawriuszenki, oznaczające eskalację represji w wojsku, jako że żaden z nich nie był zwolennikiem dawnej opozycji<sup>19</sup>. Zatrzymanie dowódcy okręgu w momencie, w którym reżim nagleśniał zagrożenie spowodowane przez szkodników i wyrotowców, spowodowało zrozumiały wybuch zamieszania i nieufności wśród żołnierzy, którzy zaczęli zwracać się przeciwko sobie zwłaszcza w sytuacjach sprzyjających tłumaczeniu długotrwałych problemów okręgu działaniem sabotażu.

Jest mało prawdopodobne, aby wydarzenia w Uralskim Okręgu Wojskowym stanowiły odizolowany przypadek. Co więcej, skoro aresztowanie Garkawego, Wasilenki i Hawriuszenki wywołało taki wybuch paniki w Uralskim Okręgu Wojskowym, jest możliwe, że po straceniu najwyższych i najbardziej znanych dowódców Armii Czerwonej w czerwcu 1937 r. w szeregach wojska powstał jeszcze większy zamęt. Podczas posiedzenia Rady Wojennej w listopadzie 1937 r. (kiedy czystka wojskowa szła już pełną parą) dowódca Zabajkalskiego Okręgu Wojskowego M.D. Wielikanow mówił o występujących na jego terenie panice i nieufności, które uważał za konsekwencję narastającej fali aresztowań w armii<sup>20</sup>. Nie można było bagatelizować wpływu spisku wojskowo-faszystowskiego nie tylko na Armię Czerwoną, ale też na całe społeczeństwo. Egzekucja grupy Tuchaczewskiego była ogromną sensacją. Jak stwierdził David Brandenberger, „zniszczyła publiczne zaufanie do systemu sowieckiego”<sup>21</sup>. Prywatnie nawet Woroszyłow wydawał się przybity. Krótko po tajnym procesie wojskowym napisał w szkicu przemówienia przeznaczonego na czerwcowe plenum Komitetu Centralnego, że według niego autorytet armii został zniszczony, a najwyższe dowództwo sparaliżowane. Te uwagi z ważnych względów nie znalazły się w ostatecznej wersji przemówienia, ale Woroszyłow ewidentnie nie cieszył się z ujawnienia spisku. Wyraźnie o tym świadczy inny fragment usunięty z ostatecznego tekstu wystąpienia: „To [spisek wojskowy] znaczy, że nasze metody pracy, cały nasz system dowodzenia armią, a także moja praca na stanowisku komisarza ludowego całkowicie zawiodły”<sup>22</sup>. Na tej podstawie można stwierdzić, że Woroszyłow był głęboko poruszony spiskiem wojskowym i obawiał się, że podkopał on głęboko jego autorytet. Choć prawdopodobnie był zadowolony z usunięcia Tuchaczewskiego — od ponad dekady jego najważniejszego rywala — spisek wojskowy szybko stawał się znacznie poważniejszym problemem niż domniemana zdrada kilku oficerów z najwyższego dowództwa. W czerwcu skala konspiracji rosła



bardzo szybko i jest zupełnie możliwe, że Woroszyłow zaczął się obawiać o swoją pozycję. Nie sposób było stwierdzić, jak szeroki zasięg osiągną poszukiwania zdrajców.

Co więcej, są poszlaki wskazujące na to, że Woroszyłow nie uznawał w pełni podstaw spisku wojskowo-faszystowskiego. O jego prywatnych wątpliwościach można wnioskować na podstawie listu, który otrzymał od Bucharina, dawnego przedstawiciela odchylenia prawicowego, aresztowanego w lutym 1937 r. i straconego po trzecim, ostatnim pokazowym procesie moskiewskim w marcu 1938 r. Wygląda na to, że Bucharin wysłał ten pozbawiony daty list do Woroszyłowa z więzienia niedługo po upublicznieniu sprawy spisku wojskowo-faszystowskiego<sup>23</sup>. Przyznał się w nim do poczucia bezradności w obliczu narastających represji politycznych: „Pisząc te słowa, mam poczucie półrealności, martwię się, że żyję we śnie, mirażu, domu wariatów, urojeniu. Nie, to jest rzeczywistość”. Zapewniał o swojej całkowitej niewinności, ale — co dość wymowne — chciał też wiedzieć, czy Woroszyłow naprawdę wierzy w spiski ujawniane w całym kraju: „Chciałbym was zapytać o jedną rzecz: czy szczerze w to wszystko wierzycie?”. Bucharin zauważył, że zawsze „tak dobrze się rozumieli” z Woroszyłowem, i musiał mieć poczucie, że może się mu zwierzyć<sup>24</sup>. Przypuszczalnie miał nadzieję, że Woroszyłow również kwestionuje zasadność domniemyanych spisków kontrrewolucyjnych i może nawet spróbuje zainterweniować w jego sprawie. Być może ta nadzieja nie była całkiem bezpodstawną. Wiemy już, że Woroszyłow okazywał pewien sceptycyzm wobec metod stosowanych w przeszłości przez policję polityczną, zwłaszcza podczas dochodzenia OGPU w sprawie afery szachtyńskiej w 1928 r. (wówczas wyrażał prywatnie wątpliwości, czy bezpieka nie fabrykuje zarzutów). Miał też świadomość, że policja polityczna może wznosić sprawy na bezpodstawnych oskarżeniach. Jak się wydaje, był również mocno dotknięty kwestią spisku wojskowo-faszystowskiego i nie był zbyt dumny z jej wykrycia. W tym kontekście Bucharin dość trafnie próbował szukać w nim sprzymierzeńca. Nie można całkowicie odrzucić myśli, że nawet jeden z najbliższych sojuszników Stalina miał wątpliwości co do tego, czy teorie spiskowe leżące u podstaw wielkiego terroru mają wystarczające umocowanie w prawdzie. Niemniej nawet jeśli w to powątpiewał, w ostatecznym rozrachunku nie miał wyboru i musiał się podporządkować.

Liczbę czerwonoarmistów relegowanych z szeregów z powodu przestępstw politycznych w bezpośrednim następstwie egzekucji grupy Tuchaczewskiego można wywnioskować z kilku zbiorów danych statystycznych. Wynika z nich, że zatrzymań nie przybywało stopniowo, lecz ich liczba eksplodowała po

czerwcowym procesie. Widać wyraźnie, że pewien wzrost liczby wydaleń i aresztowań w Armii Czerwonej nastąpił już po lutowo-marcowym plenum<sup>25</sup>. Według danych PUR od 1 stycznia do 10 lipca 1937 r. z armii wydano za przestępstwa polityczne 4947 osób, z czego 1217 aresztowano. Niemniej 4370 relegacji zatwierdzono po 1 kwietnia<sup>26</sup>. To w kwietniu śledztwo NKWD dotyczące spisku wojskowo-faszystowskiego zaczęło przynosić prawdziwe efekty, ale nie wiadomo do końca, czy właśnie dlatego liczba zwolnień ze służby i aresztowań zaczęła wtedy szybciej rosnąć. Niemniej według Vladimira Haustowa i Lennarta Samuelsona jeszcze pod koniec kwietnia liczba aresztowań w Armii Czerwonej wciąż utrzymywała się na stosunkowo niskim poziomie. Przemawiając na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Wojennej, Stalin oszacował liczbę aresztowań związanych ściśle z dopiero co wykrytym spiskiem wojskowym na 300 – 400 osób<sup>27</sup>. Wydaje się, że wyraźnie większa liczba aresztowań pojawiła się dopiero po czerwcowym procesie wojskowym i ostatecznym upublicznieniu sprawy spisku wojskowo-faszystowskiego. Na przykład w czasie pierwszych dziewięciu dni po procesie do aresztu pod zarzutem uczestnictwa w konspiracji trafiło kolejnych 980 starszych oficerów. Jeżow stwierdził na plenum Komitetu Centralnego pod koniec czerwca, że ich całkowita liczba sięgnęła 1100 osób<sup>28</sup>. Na zebraniu pracowników politycznych w sierpniu nowy szef PUR Piotr Smirnow zauważył, że w ciągu poprzednich kilku miesięcy całkowita liczba wydaleń z armii sięgnęła ok. 10 tys. osób, z czego aresztowano 1217. Te dane nie są zgodne z liczbami cytowanymi przez Jeżowa na czerwcowym plenum<sup>29</sup>. Zatem choć Armia Czerwona była poddana ściślejszej kontroli oficjalnej od czasu lutowo-marcowego plenum, dopiero kiedy w czerwcu wybuchła sprawa spisku wojskowego, nastąpił znaczny wzrost liczby relegacji i aresztowań. Nie można mówić o rosnącej przez cały 1937 r. fali represji w Armii Czerwonej. Wyższa niż kiedy indziej liczba aresztowań w czerwcu sugeruje, że była to odruchowa reakcja na wykrycie domniemanego spisku wojskowego. Trzeba też odnotować, że nie wszystkie wydalenia z wojska i aresztowania usankcjonowane w latach 1937 – 1938 dotyczyły spisku wojskowo-faszystowskiego. W tym okresie rosła bowiem również liczba zarejestrowanych przypadków pospolitych przestępstw w wojsku. Wielu żołnierzy wyrzucano ze służby z powodów niezwiązanych z działalnością kontrrewolucyjną, takich jak kontakt z elementem szkodliwym społecznie, przynależność do białych w czasie wojny domowej, albo za mniej poważne wykroczenia, jak pijaństwo i chuli gaństwo. Jest zrozumiałe, że dokładna kontrola, której poddały Armię Czerwoną NKWD i wojskowe organizacje partyjne, w połączeniu z napływem donosów, przekładały się na statystyki dotyczące ogólnej przestępczości w armii<sup>30</sup>.

Na posiedzeniu PUR w sierpniu 1937 r. Piotr Smirnow stwierdził stanowczo, że pomimo sporej liczby wydaleń z Armii Czerwonej nie została ona jeszcze całkiem oczyszczona. Nadal było dużo do zrobienia, ponieważ wrogowie najwyraźniej bardzo dobrze się maskowali<sup>31</sup>. Podkreślił również ważną rolę donosów w eliminowaniu wrogów i to częściowo wyjaśnia gwałtowny wzrost liczby relegacji i aresztowań po procesie wojskowym. Zauważył: „Setki i tysiące oczu przyglądają się obecnie oddziałom, wypatrując intryg wrogów. Żołnierze i dowódcy piszą setki, tysiące listów na temat błędów, porażek. [...] Dziesiątki, setki tysięcy listów napływają do Sekretariatu; ostatnio przyszło ponad 10 tys.”<sup>32</sup>. Wygląda na to, że w poprzednich tygodniach doszło do masowego wzrostu liczby denuncjacji, co nie tylko ujawnia działające na najniższym poziomie siły napędzające przemoc w Armii Czerwonej, ale też sugeruje, że czystka wojskowa zaczynała sama nabierać tempa. Ponadto Stalin wiedział, że niektórzy czerwoarmiści reagowali zmieszaniem i dezorientacją na doniesienia o spisku wojskowym, i wydaje się, że obawiał się o wizerunek i autorytet partii. Podczas tego samego posiedzenia PUR doszło w tej sprawie do wiele mówiącej wymiany zdań między Stalinem a komisarzem politycznym z Północnokaukaskiego Okręgu Wojskowego A.P. Prokofiewem:

STALIN: A jak czerwoarmiści odnoszą się do tego, że kadry dowódcze zajmowały stanowiska, wierzono im, a nagle je walnięto, aresztowano? Jak oni się do tego odnoszą?

PROKOFIEW: Meldowałem, towarzyszu Stalin, że w pierwszym okresie u wielu czerwoarmistów były takie wątpliwości [...] iż tacy ludzie, jak Gamarnik i Jakir, którym partia przez szereg lat powierzała wysokie stanowiska, okazali się sprzedawczykami narodu, sprzedawczykami partii.

STALIN: No tak, partia tutaj się zagapiła. [...] Czy dochodzi do upadku autorytetu partii, autorytetu kierownictwa wojskowego? Dajmy na to: niech was diabli, dajecie dzisiaj takiego i takiego, potem go aresztujecie. I niech Bóg wam wybaczy, komu wierzyć<sup>33</sup>?

Czystka wojskowa przeciągnęła się do drugiej połowy 1937 r. i wkrótce w spisek wciągnięto jeszcze więcej wysokich oficerów. Na przykład 22 sierpnia został aresztowany Iwan Dubowoj, dowódca Charkowskiego Okręgu Wojskowego. Takie zatrzymania na wysokim szczeblu umożliwiały rozszerzanie w armii procesu oskarżania na podstawie samej znajomości z zatrzymanym. Ktoś tak wysoko postawiony jak Dubowoj miał wiele powiązań i kontaktów w całej hierarchii armii. Stalin nadal był informowany na bieżąco o liczbie aresztowań w wojsku, a raporty w tej sprawie otrzymywał od nowego szefa PUR (od grudnia 1937 r.) Lwa Mechlisa, wcześniejszego redaktora naczelnego „Prawdy”<sup>34</sup>. Także Woroszyłow

naciskał na dalsze rozszerzanie czystki. Na posiedzeniu Rady Wojennej w listopadzie 1937 r. oświadczył np., że czystka bynajmniej nie zbliża się do finału, i podkreślił, że trzeba ją przyspieszyć. Warto zauważyć, że przedstawił ją jako reakcję na infiltrację zagranicznych agentów. Powiedział: „[Stalin] słusznie mówi, i ciągle zwraca na to naszą uwagę, że kraje burżuazyjne wysyłają szpiegów do siebie nawzajem, tysiące szpiegów, więc byłoby śmiechu warte myślenie, że nie wysyłają setek albo tysięcy szpiegów także i do nas”. Według Woroszyłowa zagraniczne rządy wykorzystywały do realizacji swoich wywrotowych planów takich ludzi jak Tuchaczewski, Jakir i Gamarnik, którzy według niego nigdy nie byli prawdziwymi bolszewikami ani rewolucjonistami<sup>35</sup>. Tego typu stwierdzenia stanowiły główny wniosek z czystki wojskowej.

Niemniej w tym samym czasie, gdy w Armii Czerwonej przybywało aresztowań i relegacji, pojawiały się oznaki, że wielki terror zaczyna tracić rozpęd. Istotnie, uchwała plenum Komitetu Centralnego ze stycznia 1938 r. potępiała przypadki błędnego usuwania ludzi z partii na podstawie fałszywych dowodów<sup>36</sup>. Nie oznaczała ona jednak całkowitej zmiany kursu. Od członków partii nadal wymagano wykazywania się czujnością w obliczu wroga, ale zwrócenie uwagi na niepotrzebnie usuwane osoby stanowiło próbę odzyskania przez centrum kontroli nad falą represji, która w 1937 r. dotknęła wszystkich sfer państwa radzieckiego<sup>37</sup>. Sytuacja ewidentnie wymykała się spod kontroli. W uchwale wezwano do ukarania „oszczerców” i rozważnego rozpatrywania odwołań przez organizacje partyjne<sup>38</sup>. Tę uchwałę można jednak łatwo poddać krytyce. Choć Komitet Centralny przyznał w styczniu 1938 r., że podczas czystki dochodziło do licznych bezpodstawnych denuncjacji, Wendy Goldman zauważa, że wskazanie kozła ofiarnego w postaci oszczerców i karierowiczów rozszerzyło tylko katalog wrogów ludu, których należało zwalczać<sup>39</sup>. Mimo to widać wyraźnie, że radzieckie przywództwo chciało odzyskać kontrolę nad wielkim terrorem.

Krótko potem podjęto adekwatne działania w celu przywrócenia centralnej kontroli nad wydaleniami z Armii Czerwonej. Dwudziestego trzeciego lutego Mechlis rozesłał do wszystkich organizacji administracji politycznej okólnik, w którym stwierdzał:

Szereg organizacji partyjnych usuwał w ostatnim czasie z armii, często bezpodstawnie, oficerów dowodzących i komisarzy z pułków, brygad, batalionów i innych podobnych jednostek, podczas gdy kwestia ich członkostwa w partii powinna być rozpatrywana za wiedzą i zgodą Zarządu Politycznego RKKK oraz w równym stopniu wydziału wojskowego KC WKP(b) [Komitetu Centralnego].

Mechlis przypominał także wszystkim organizacjom partyjnym w armii, że materiały „podające w wątpliwość partyjność dowódców i komisarzy” powinny być przesyłane do PUR. Co więcej, kwestię wydalenia czerwoarmisty z partii należało rozważać dopiero po uzyskaniu stosownego zezwolenia centrali<sup>40</sup>.

W marcu 1938 r. pojawiły się dalsze oznaki, że represje w Armii Czerwonej są ograniczane. J.A. Szczadienko, zastępca komisarza obrony i szef Zarządu Kadry Oficerskich, wysłał Mechlisowi 9 marca raport dotyczący skarg na bezpodstawne relegacje z Armii Czerwonej. W tym raporcie zauważył: „Analiza przedstawionych materiałów na temat wydaleń z RKKA z dowództwa i innych naczelných organów pokazuje, że w przytłaczającej większości przypadków motywy wydaleń są niewystarczające, a obciążające materiały niezwyfikowane”<sup>41</sup>. Szczadienko odniósł się następnie do decyzji styczniowego plenum Komitetu Centralnego krytykującej fałszywe oskarżenia, przekonując, że należy zweryfikować wszystkie przypadki relegacji, do których doszło w 1937 r. Wszystkie osoby niepotrzebnie usunięte z wojska należało przywrócić do służby<sup>42</sup>. Szczadienko nie określił jednak, na jakiej podstawie ci ludzie zostali zwolnieni. Nie wiadomo, jaki wpływ na los osób aresztowanych za poważne przestępstwa polityczne miała ta propozycja. Niemniej jednak raport Szczadienki stanowi kolejne oficjalne potwierdzenie, że w czasie czystki wojskowej duża liczba czerwoarmistów została niesprawiedliwie usunięta z szeregow<sup>43</sup>.

Drugiego kwietnia 1938 r. Mechlis przedstawił na naradzie pracowników politycznych kolejny raport, który sygnalizował zmianę tonu jego wystąpień na temat spisku wojskowego. Wyglądało na to, że spiszek wojskowy był już „pokonany i zniszczony”, a na wolności pozostawały jedynie „niedobitki różnych grup”<sup>44</sup>. Choć Mechlis ostrzegł zebranych pracowników politycznych, że nie można jeszcze osiąść na laurach (najwyraźniej w PUR nadal czaili się wrogowie), wydaje się, że chciał wywołać pewne wrażenie zbliżania się czystki do końca<sup>45</sup>. Podniósł również kwestię niewłaściwych wydaleń z partii, odnosząc się do wcześniejszej uchwały styczniowego plenum Komitetu Centralnego:

Komisje partyjne PU [ros. *Politicheskoje Uprawlenije* — Zarząd Polityczny] RKKA rozpatrzyły ok. tysiąca odwołań. Prawie 50% relegowanych przywrócono. Po decyzji plenum KC WKP(b) strumień odwołań do komisji partyjnych PU RKKA przybrał na sile — nadeszło 2081 nowych deklaracji. Naszym świętym obowiązkiem jest skorygowanie wszystkich błędów, które popełniono podczas usuwania komunistów z partii, i stworzenie dla nich przyjaznego środowiska pracy<sup>46</sup>.

Zgodnie z kursem wytyczonym w styczniowej uchwale plenum winą za dużą liczbę niewłaściwych wydaleń z administracji politycznej w 1937 r. Mechlis obarczał wrogów ukrytych w samej organizacji<sup>47</sup>. Bardziej uderzająca była jednak inna jego uwaga: „To nie oni byli winni, że usunięto ich z partii, tylko my — kierownicy organów politycznych i komisarze”. Mechlis wezwał do skorygowania wszystkich błędów<sup>48</sup>. Jak zauważył pewien historyk, posunął się nawet do określenia niektórych przypadków zwolnień zatwierdzonych w 1938 r. jako absurdalnych<sup>49</sup>.

Nic z tego nie doprowadziło jednak do natychmiastowego zatrzymania aresztowań w Armii Czerwonej. Jak już wiemy, nie taka była intencja Stalina, który chciał po prostu większej kontroli nad wielkim terrorem — na tym etapie jeszcze nie zależało mu na zakończeniu polowania na wrogów. W miarę jak coraz więcej wysokich oficerów oskarżano o domniemaną zdradę, czystka nabierała siły, co sprzyjało kolejnym falom denuncjacji i rozwijaniu nowych kierunków śledztwa. Na przykład pod koniec 1937 r. w kręgu podejrzeń znaleźli się zarówno Jegorow, będący wówczas pierwszym zastępcą ludowego komisarza obrony, jak i dowódca Leningradzkiego Okręgu Wojskowego Dybienko. Ten drugi został oskarżony o bycie niemieckim agentem i powiązania z amerykańskimi szpiegami<sup>50</sup>. Na naradzie wojskowej zorganizowanej w którymś momencie drugiej połowy 1937 r. z udziałem Jeżowa, Mołotowa i Woroszyłowa oraz kilku wysoko postawionych dowódców, w tym Jegorowa i Dybienki, Stalin podzielił się swoimi obawami dotyczącymi istnienia w Armii Czerwonej także innych antysowieckich klik oprócz spisku wojskowo-faszystowskiego. Wspomnił o innej możliwej grupie obejmującej Jegorowa, Dybienkę i Budionnego. Według Stalina ci trzej oficerowie nie byli tylko zwykłymi przyjaciółmi, lecz byli jednomyślni politycznie<sup>51</sup>. Wyglądało na to, że nie są zadowoleni ze stanu Armii Czerwonej i żywią urazę z powodu tego, że nie awansowali wystarczająco szybko. Stalin zasugerował nawet, że mogli posunąć się do zwrócenia się przeciwko partii. W trakcie swojego przemówienia przekonywał, że kluczowe znaczenie dla efektywności Armii Czerwonej mają lojalność i zgodność z polityką partii. Był to niewątpliwie wniosek wyciągnięty z wojny domowej. Choć armie białych miały większe doświadczenie wojskowe, nowa Armia Czerwona była lojalna politycznie i to zapewniło jej zwycięstwo. Stalin zagroził zastąpieniem wszystkich oficerów pozostających w konflikcie z partią nowymi dowódcami, stwierdzając: „Prawdopodobnie będą na początku mniej zdolni niż wy, ale będą związani z ludem i mimo waszych talentów bardziej od was przydatni”<sup>52</sup>.

Losy Jegorowa i Dybienki zostały przesądzone niedługo potem. Decyzją Politbiura z lutego 1938 r. oskarżono Jegorowa o świadomość istnienia spisku wojskowo-faszystowskiego przed jego wykryciem oraz zorganizowanie własnej grupy antypartyjnej. Usunięto go ze stanowiska, ale zasugerowano, aby dać mu ostatnią szansę wykazania się w dowodzeniu mniejszym okręgiem wojskowym. Dybienkę również usunięto z Armii Czerwonej na początku 1938 r. i także zasugerowano, aby pozwolić mu nadal pracować, tym razem na niwie cywilnej<sup>53</sup>. Obu jednak szybko aresztowano. Budionny zdołał uniknąć dalszych kłopotów po tym, jak Stalin wymienił jego nazwisko razem z nazwiskami Jegorowa i Dybienki. Możliwe, że umiał przekonać Stalina, że jego lojalność jest niekwestionowana, a sam Stalin mógł mieć jakieś ukryte plany. Bez względu na to widać jednak wyraźnie, że nawet osoby z najbliższego otoczenia Stalina były zagrożone oskarżeniami i aresztowaniem<sup>54</sup>. Innymi wysoko postawionymi ofiarami czystki wojskowej byli marszałek Wasilij Blücher, dowódca sił powietrznych Jakow Ałksnis, szef wywiadu wojskowego Jan Berzin, dowódca Floty Czerwonej Władimir Orłow oraz dowódca Kaukaskiego Okręgu Wojskowego Iwan Fied'ko<sup>55</sup>.

Siedemnastego listopada 1938 r. Stalin wezwał do zakończenia masowych represji, sygnalizując koniec wielkiego terroru<sup>56</sup>. Stosownie do tego Woroszyłow powtórzył jego przesłanie na posiedzeniu Rady Wojennej w tym samym miesiącu, ponownie przytaczając wnioski wyciągnięte z czystki i sprowadzające się do tego, że Armia Czerwona nie potrafiła dostrzec konspiratorów w swoich szeregach. Podkreślił również, jak ważna jest obecność w wojsku ludzi wiarygodnych politycznie<sup>57</sup>. Odnośnie do wyników czystki wojskowej Woroszyłow stwierdził:

Czy zrobiliśmy wszystko, żeby oczyścić szeregi armii z wrogów ludu, nieprzyjacielskich szpiegów? Myślę, że nie wszystko, ale główne i najważniejsze [zadanie] zostało wykonane. Pozbawiliśmy wroga oczu i uszu w naszych szeregach. Oczywiście jego oczy i uszy nadal jednak gdzieś są i trzeba je znaleźć, gdyż w przeciwnym wypadku wyrządzą ogromne, niepowetowane szkody krajowi i Armii Czerwonej.

Woroszyłow wypowiedział się także na temat liczby aresztowanych w Armii Czerwonej. „Nie podam tu szczegółowych danych. Są dość imponujące. Czystkę przeprowadzono w sposób radykalny i wyczerpujący. [...] To cuchnące plugawstwo nie pozostawiło ani jednej części armii, ani jednego poziomu naszej hierarchii dowodzenia i hierarchii politycznej nieskażoną, nieubrudzoną, niepowalaną. Dlatego liczba usuniętych jest tak wysoka i bardzo imponująca”<sup>58</sup>. Woroszyłow stwierdził, że wojsko jest teraz godne zaufania. Liczbę wyczyszczonych określił na ponad 40 tys.<sup>59</sup>. Nadal było wiele do zrobienia, ale Woroszyłow nakazał, żeby

każde przyszłe poszukiwanie wrogów przebiegało ostrożnie, i przestrzegł przed „strzelaniem na oślep”<sup>60</sup>. Odniósł się też do błędów popełnionych w czasie czystki, kiedy zbyt pochopnie wydalano ze służby lojalnych ludzi. Przyznał, że cały proces odbywał się często chaotycznie i bez nadzoru. Co więcej, zgodził się, że trudno będzie zapewnić ludziom pospiesznie awansowanym na opróżnione stanowiska dowódcze wszelką pomoc i przewodnictwo, jakich potrzebowali<sup>61</sup>. Niedoświadczeni oficerowie szybko pięli się po szczeblach hierarchii, zastępując aresztowanych przełożonych, ale często brakowało im niezbędnych umiejętności. Wyglądało na to, że Woroszyłow rozumie, jak trudne zadanie stoi przed armią. Czystka wojskowa spowodowała nie tylko wielkie straty fizyczne w Armii Czerwonej, w postaci ogromnej liczby relegowanych lub aresztowanych oficerów i żołnierzy, ale też doprowadziła do utraty posiadanych przez nich wiedzy i doświadczenia.

Pod tym względem represje w Armii Czerwonej zaczynały zanikać pod koniec 1938 r. Na początku 1939 r. Lew Mechlis skrytykował błędne decyzje o wydaleniu wielu osób z armii, oceniając jako niewłaściwe 50% przypadków<sup>62</sup>. Trudno określić dokładną liczbę aresztowań związanych ze spiskiem wojskowo-faszystowskim w całej Armii Czerwonej. Jak wskazuje Roger Reese, tempo rekrutacji oficerów w końcu zaczęło przewyższać tempo usuwania ich z armii<sup>63</sup>. Co więcej, wiele aresztowań i wydań usankcjonowanych w latach 1937 – 1938 nie było związanych ze spiskiem wojskowo-faszystowskim, a dotyczyło przestępstw innego rodzaju, które jednak zostały ujawnione pod wpływem silnej presji wywieranej na armię w okresie wielkiego terroru oraz wskutek wzmożonej kontroli. Czystka bez wątpienia drogo kosztowała Armię Czerwoną. Z różnych zbiorów danych statystycznych można wywnioskować, że ogólna liczba dowódców usuniętych z wojska w czasie czystki wyniosła 35 tys. osób, nawet jeśli 11 tys. ostatecznie przywrócono do służby<sup>64</sup>. Jeżeli chodzi o aresztowania, to z jednego ze zbiorów wynika liczba 4474 aresztowanych w 1937 r. i 5426 aresztowanych w 1938 r.<sup>65</sup>. Niemniej ponad 1400 osób spośród nich wróciło w końcu do szeregów. Co do wykluczeń z partii, Reese stwierdza, że w 1937 r. usunięto 11 104 osoby, a w 1938 r. 3580 osób, przy czym 7202 przyjęto później z powrotem<sup>66</sup>. Pomimo liczby ludzi przywróconych ostatecznie do służby prawdziwa skala czystki wojskowej nie jest jednak znana. Przytoczone liczby umożliwiają tylko zrozumienie skali prześladowań oficerów wojska, a nie żołnierzy z niższych szeregów. Całkowity wpływ czystki wojskowej na całą Armię Czerwoną był bez wątpienia znacznie większy.



## Operacje masowe

Przekonaliśmy się, jak represje w Armii Czerwonej wpisywały się w ogólniejsze ramy wielkiego terroru. Kiedy w 1936 r. reżim wziął na cel dawną opozycję, znalazło to odzwierciedlenie w Armii Czerwonej w postaci aresztowania latem i jesienią trockistowskiego ośrodka w wojsku. Kiedy wyimaginowana konspiracja, której członkowie wywodzący się z dawnej opozycji byli przedstawiani jako terroryści, zaczęła ewoluować w stronę organizacji faszystowskich szpiegów i zagranicznych wyrotowców, to również odbiło się na armii. Faktycznie, był to bardzo ważny punkt zwrotny w przenoszeniu uwagi policji politycznej na armię w miesiącach poprzedzających aresztowanie przez NKWD grupy Tuchaczewskiego. Represje w Armii Czerwonej w latach 1936 – 1938 nie przebiegały jednak w taki sam sposób jak cały wielki terror. Ujawnienie spisku wojskowo-faszystowskiego oraz szokująca informacja o straceniu grupy Tuchaczewskiego wywołały poruszenie w Związku Radzieckim, a ponadto początek czystki wojskowej stanowił wyraźną eskalację ogólnej przemocy politycznej w państwie sowieckim. Egzekucja grupy Tuchaczewskiego i fala aresztowań, która zalała wojsko latem 1937 r., była punktem zwrotnym. Pierwszy raz aresztowano lub tracono duże grupy ludzi, którzy nie należeli do dawnej opozycji i zwykle popierali Stalina<sup>67</sup>. W tym sensie przemoc polityczna wielkiego terroru zmieniła kierunek po wykryciu spisku wojskowo-faszystowskiego.

Możliwe jednak, że czystka wojskowa miała większy wpływ na wielki terror niż tylko przeniesienie przemocy politycznej poza kręgi dawnej opozycji. Czystka wojskowa pozwala wyjaśnić, dlaczego Stalin usankcjonował latem 1937 r. operacje masowe, podejmując tym samym decyzję o objęciu terrorem zwykłych obywateli. Operacje masowe były wielkimi akcjami policyjnymi, zapoczątkowanymi latem 1937 r. i zakończonymi jesienią roku następnego. Ich zasięg czasowy wyznacza apogeum wielkiego terroru. W ramach operacji masowych NKWD skazał ok. 1,15 mln osób, z czego 683 tys. stracono<sup>68</sup>. Kiedy zatem w latach 90. pokazano po raz pierwszy dowody przeprowadzenia operacji masowych, stało się jasne, że w czasie wielkiego terroru najbardziej ucierpieli zwykli ludzie, a nie elity partyjne<sup>69</sup>. Pierwsza operacja masowa rozpoczęła się 30 lipca 1937 r. i była wymierzona w dawnych kułaków i inne elementy antysowieckie. Niedługo potem reżim zarządził podobne operacje, których celem były różne grupy ludności, w tym mniejszości narodowe takie jak Polacy, Niemcy i Koreańczycy. Biorąc pod uwagę ogromną liczbę aresztowań i egzekucji, zatwierdzenie przez Stalina operacji masowych latem 1937 r. oznaczało gwałtowny wzrost skali wielkiego terroru. Od dawna

argumentowano, że wielki terror tak naprawdę zaczął się dopiero wtedy, kiedy ruszyły operacje masowe<sup>70</sup>. Niemniej choć w ostatnich latach operacje te cieszyły się dużym zainteresowaniem naukowców, motywy, którymi kierował się Stalin, kierując ostrze przemocy politycznej wielkiego terroru w stronę społeczeństwa sowieckiego latem 1937 r., są przedmiotem sporów. Na pierwszy rzut oka wydaje się jasne, że głównym celem operacji masowych było wyeliminowanie zagrożenia stwarzanego przez niebezpieczne i niepewne grupy ludności. To, dlaczego właściwie Stalin uważał te grupy za zagrożenie dla Związku Radzieckiego i postanowił działać akurat latem 1937 r., jest tematem zażartych dyskusji. Ważne dokumenty dotyczące przygotowań do operacji masowych pozostają utajnione w rosyjskich archiwach, mimo to pojawiły się dwie główne interpretacje: według pierwszej najlepszym wyjaśnieniem przekonania Stalina o konieczności wewnętrznego umocnienia reżimu za pomocą operacji masowych jest obawa przed nadciągającą wojną, a według drugiej przyczyną operacji były przede wszystkim wewnętrzne napięcia polityczne.

Interpretacja operacji masowych akcentująca przekonanie o nadciągającej wojnie jako główną przyczynę uruchomienia masowych represji sugeruje, że w ciągu 1937 r. Stalin doszedł do przekonania, że różne grupy ludności — w tym kułacy powracający z wygnania, kryminaliści, duchowni i szereg mniejszości narodowych — mogą wejść w skład piątej kolumny, która zwróci się przeciwko reżimowi podczas zagranicznej inwazji<sup>71</sup>. Obawa o bezpieczeństwo reżimu w czasie przyszłej wojny skłoniła go więc do rozpoczęcia operacji masowych w celu zneutralizowania potencjalnego zagrożenia wewnętrznego. W tym sensie operacje te były profilaktyczną reakcją na postrzegane zagrożenie ze strony przypuszczalnie niebezpiecznych grup ludności w momencie, w którym reżim wierzył w rychłe nadejście wojny. W tej interpretacji operacje masowe były starannie kontrolowane i kończone dopiero po osiągnięciu celu eliminacji danej grupy ludności uważanej za niebezpieczną. Pewien historyk podkreślał, że operacje masowe były ucieleśnieniem charakterystycznego dla reżimu stalinowskiego wysokiego poziomu kontroli totalitarnej<sup>72</sup>. Ponadto operacje masowe nie oznaczały istotnej zmiany stylu stosowania represji przez reżim. Podobne duże operacje policyjne przeprowadzano w ramach kampanii kolektywizacyjnej i rozkułaczania na początku lat 30., w czasie społecznego „oczyszczania” Moskwy i Leningradu, a także przeciwko młodocianym i dorosłym przestępcom w ramach pilnowania przez NKWD porządku społecznego. Choć stosowanie operacji masowych zostało napiętnowane na początku 1937 r., a nawet stało się przedmiotem krytyki ze strony Jeżowa jako zbyt mało precyzyjne narzędzie<sup>73</sup>, już kilka miesięcy później,

latem, zaczęto je znowu przeprowadzać, i to na większą skalę. Wobec powyższego ta interpretacja traktuje obawę o wewnętrzne bezpieczeństwo państwa w obliczu przyszłej wojny jako główny czynnik, który zmusił Stalina do powrotu do operacji masowych<sup>74</sup>.

Z kolei druga ważna interpretacja operacji masowych głosi, że nie były one działaniami ugruntowanej władzy totalitarnej, lecz przejawem braku kontroli nad wydarzeniami po stronie reżimu w 1937 r.<sup>75</sup>. Na przykład Arch Getty przekonuje, że Stalin zarządził operacje masowe, aby zabezpieczyć poparcie dla lokalnych przywódców partii, którzy coraz bardziej się obawiali, że stracą stanowiska na skutek planowanych na 1937 r. wyborów do Rady Najwyższej. Co ważne, członków tego nowego organu legislacyjnego miały wyłonić otwarte wybory, a lokalni przywódcy partii bali się, że mogą ich wyeliminować różne „elementy antysowieckie”, które najwyraźniej stawały się coraz bardziej aktywne i już niedługo miały uzyskać prawo do głosowania. Po kilku zdecydowanych próbach lokalni przywódcy w końcu przekonali Stalina o niebezpieczeństwie stwarzanym przez dużą liczbę elementów antysowieckich latem 1937 r., a on zarządził kampanię masowych represji przeciwko tym wewnętrznym wrogom. W przeciwieństwie do interpretacji kładących nacisk na przyszłą wojnę, Getty charakteryzuje operacje masowe jako irracjonalne i chaotyczne uderzenie w radzieckie społeczeństwo. Nie były one ani planowane od dłuższego czasu, ani dobrze przygotowane, a impulsem do ich rozpoczęcia był strach elity partyjnej przed uzyskaniem zbyt dużych wpływów przez elementy antysowieckie w wyniku wyborów do Rady Najwyższej<sup>76</sup>.

Żadne wytłumaczenie operacji masowych — ani dotyczące zewnętrznego, ani wewnętrznego zagrożenia — nie wyjaśnia jednak definitywnie, dlaczego Stalin usankcjonował tak drastyczne represje latem 1937 r. Na przykład choć absolutnie słuszne jest podkreślanie obaw lokalnych przywódców partii dotyczących aktywności elementów antysowieckich w okresie poprzedzającym wybory do Rady Najwyższej, to nie wyjaśnia w sposób wystarczający, dlaczego Stalin uruchomił operacje masowe wymierzone w konkretne mniejszości narodowe. W przypadku represji grup narodowościowych najbardziej wiarygodnym wytłumaczeniem wydaje się dostrzegane zagrożenie nadciągającą wojną<sup>77</sup>. Z drugiej strony argument, że to strach przed wojną był katalizatorem operacji masowych, także budzi pewne wątpliwości. Kiedy pod koniec lipca 1937 r. ruszyła pierwsza operacja masowa wymierzona w kułaków, Związek Radziecki w rzeczywistości nie stał w obliczu bezpośredniego zagrożenia konfliktem zbrojnym. W tym właśnie miesiącu Japonia zaatakowała Chiny, co dało początek wojnie chińsko-japońskiej,

ale to nie oznaczało nagłego zagrożenia bezpieczeństwa ZSRR. Japońska armia była zaangażowana w Chinach, a zatem w tamtej chwili jedno zagrożenie militarne zniknęło. W tym kontekście gdyby groźba wojny naprawdę była głównym czynnikiem wywołującym operacje masowe, nie tłumaczyłaby momentu rozpoczęcia pierwszej z nich. Dlaczego Stalin nie zarządził operacji masowych w 1938 r., w reakcji na wydarzenia międzynarodowe stanowiące znacznie większe zagrożenie dla bezpieczeństwa Związku Radzieckiego, takie jak dokonana przez Hitlera aneksja Austrii<sup>78</sup>? Wiemy już, jak skłonność Stalina do błędnego postrzegania świata zewnętrznego i obawa przed kapitalistycznym oblężeniem Związku Radzieckiego kształtowały jego poglądy na temat przyszłej wojny i polityki zagranicznej. Stalin od dawna wierzył, że wojna przeciwko kapitalistycznym potęgom jest nieunikniona. Wydarzeniami niewątpliwie zaostrzającymi sowieckie obawy wynikające z postrzeganego zewnętrznego zagrożenia militarnego były agresja Hitlera w Europie w połowie lat 30., możliwość rozlania się konfliktu hiszpańskiego na cały kontynent i wynikające z tego zagrożenie dla Związku Radzieckiego oraz podpisanie przez Niemcy i Japonię paktu antykominternowskiego pod koniec 1936 r. Istotnie, podczas lutowo-marcowego plenum w 1937 r. Stalin podkreślał, jak niebezpieczni dla państwa mogą być w czasie wojny ukryci wywrotowcy. Niemniej nawet jeżeli wierzył, że wojna była bardziej prawdopodobna w 1937 r., nadal brakuje dobrego wyjaśnienia, dlaczego sięgnął po masowe represje akurat latem tego roku, a nie wiosną albo jesienią.

Kluczem do znalezienia odpowiedzi na te pytania może być czystka wojskowa. Jak już wiemy, miała ona duże znaczenie nie tylko ze względu na ogromne straty, jakie spowodowała w siłach zbrojnych, ale też dlatego, że pokazuje, jak błędnie Stalin postrzegał niebezpieczeństwo. Spisek wojskowo-faszystowski nie miał żadnych podstaw w rzeczywistości. W armii nie było piątej kolumny, a w najwyższym dowództwie konspiracji, a mimo to Armia Czerwona została poddana czystce. Wiele wskazuje na to, że Stalin naprawdę wyciągnął z informacji o rzekomym przenikaniu szpiegów do Armii Czerwonej, otrzymany w pierwszej połowie 1937 r., wnioski, że bezwzględnie trzeba oczyścić szeregi wojska. Reżim uważał spisek wojskowy za niezwykle poważny problem, wymagający szybkiej i zdecydowanej reakcji. Niewykluczone, że wykrycie spisku wojskowo-faszystowskiego samo w sobie wstrząsnęło Stalinem i ostatecznie popchnęło go do podjęcia radykalnych działań przeciwko innym grupom ludności poza Armią Czerwoną, które już wcześniej uważano za podejrzane. Tym samym stało się katalizatorem operacji masowych. Mogło być tak, że zdemaskowanie spisku wojskowego ostatecznie przekonało Stalina do konieczności podjęcia zdecydowanych działań przeciwko

wywrotowcom takim jak byli kułacy i inne domniemane elementy antysowieckie, stanowiące tak wielkie zmartwienie lokalnych przywódców partii w pierwszej połowie 1937 r., w obliczu nadchodzących wyborów do Rady Najwyższej, a także przeciwko mniejszościom narodowym w następnych miesiącach. Faktycznie, z punktu widzenia reżimu spisek wojskowo-faszystowski bardzo brutalnie pokazywał, jak wrogie rządy obcych państw mogą zaszkodzić Związkowi Radzieckiemu. Reżim z pewnością obawiał się tego, że gdyby zdołały zainstalować piątą kolumnę w Armii Czerwonej, miałyby ułatwione zadanie infiltracji wystarczająco już niezadowolonych i niepewnych grup ludności, takich jak byli kułacy i kryminaliści. Skąd Stalin mógł wiedzieć, czy spisek wojskowy nie jest tylko wierzchołkiem góry lodowej? Nawet jeśli zagraniczne rządy nie zdecydowały się jeszcze na werbowanie kułaków, Polaków czy Niemców mieszkających w Związku Radzieckim, to czy mógł mieć pewność, że nie spróbują tego zrobić w przyszłości, zwłaszcza po skutecznej infiltracji do Armii Czerwonej? Wobec tego podobnie jak w przypadku samej czystki wojskowej jest możliwe, że decyzja o rozpoczęciu operacji masowych została podjęta w ostatniej chwili, bez odpowiedniego przygotowania i pod wpływem paniki. Czystka wojskowa wzmocniła poczucie niepewności w kręgach rządzących i mogła skłonić Stalina do wybrania bardziej radykalnych działań w celu zabezpieczenia pozycji reżimu i poszerzenia zakresu represji. Co istotne, jeżeli rzeczywiście to czystka wojskowa była katalizatorem, operacje masowe rozpoczęto zarówno w reakcji na źle pojęte zagrożenie wykreowane przez wewnętrzne napięcia polityczne, jak i na postrzegane przez reżim niebezpieczeństwo idące z zagranicy, co z kolei sugeruje, że większość działań w ramach wielkiego terroru od lata 1937 r. podejmowano bez głębszego namysłu.

Dowodów na potwierdzenie tej tezy dostarcza analiza zdarzeń, które nastąpiły bezpośrednio po rozpoczęciu czystki wojskowej. Jest jasne, że od czerwca 1937 r. reżim czynił przygotowania do rozprawy z podejrzanymi grupami ludności, uzasadniając to ich powiązaniem z zagranicznymi agentami. Na przykład 17 czerwca Siergiej Mironow, ówczesny przełożony NKWD Kraju Zachodniosyberyjskiego, przesłał do szefa partii na tym samym terenie Roberta Eichego raport zawierający szczegółowy opis wykrytej przez siebie dużej organizacji kadeków-monarchistów i eserowców, działającej najwyraźniej na rozkaz japońskich agentów wywiadu. Mironow wspomniał, że odnogi organizacji są ukryte w innych miastach regionu i planują wywołanie rewolty przeciwko reżimowi<sup>79</sup>. Jak zauważył jeden z historyków, według Mironowa najbardziej alarmujący był fakt, że organizacja prawdopodobnie cieszyła się poparciem kułaków i elementów antysowieckich w Kraju Zachodniosyberyjskim. Mironow powiązał zatem bezpośrednio

działalność zagranicznych agentów z antysowieckimi elementami obecnymi w populacji<sup>80</sup>. W reakcji na to odkrycie Stalin polecił 28 czerwca, aby w regionie utworzono pozasądową trójkę NKWD, która doprowadzi do egzekucji domniemych spiskowców<sup>81</sup>. Niewykluczone, że to niedawne odkrycie spisku wojskowo-faszystowskiego skłoniło takich funkcjonariuszy jak Mironow do kojarzenia już rozpoznanych wewnętrznych ugrupowań wywrotowych z zagranicznymi agentami. W takiej sytuacji można by wnioskować, że to czystka wojskowa zmieniła skalę i cele wielkiego terroru i miała decydujące znaczenie w skierowaniu przemocy w stronę radzieckiego społeczeństwa. Jest jednak mało prawdopodobne, by Mironow z własnej inicjatywy zaczął tropić te powiązania, nie reagował on bowiem samodzielnie na najnowsze doniesienia na temat spisku wojskowego. Latem 1937 r. w prasie pojawiały się liczne artykuły na temat zagranicznego szpiegostwa. Jednym z nich był zredagowany osobiście przez Stalina artykuł w „Prawdzie” (opublikowany w maju), lansujący tezę, że szpiedzy próbują werbować niepewnych politycznie członków społeczeństwa<sup>82</sup>. Wobec tego kiedy Mironow kreślił obraz powiązań między zagranicznymi agentami a krajowymi ugrupowaniami wywrotowymi, prawdopodobnie reagował na sygnały płynące z góry.

Kolejne sygnały z góry pojawiły się tydzień po raporcie Mironowa, podczas plenum Komitetu Centralnego, które obradowało w dniach 23 – 29 czerwca. Nie ma bezpośredniego zapisu jego przebiegu, ale zachowało się streszczenie przemówienia Jeżowa. Wynika z niego, że Jeżow mówił o istnieniu w Związku Radzieckim szerokiej konspiracji faszystowskiej i antysowieckiej, w której zasięgu znalazło się nie tylko wojsko, ale też partia, przemysł obronny, transport i rolnictwo. Komisarz spraw wewnętrznych uszeregował różne odłamy tego spisku pod względem ważności. Na szczycie jego listy znajdował się najwyraźniej spiszek wojskowo-faszystowski, za nim spiszek ujawniony w NKWD oraz jedenaście innych, mniejszych odłamów. Jeżow naszkicował wizję rozległej organizacji konspiracyjnej obejmującej prawicowców, trockistów, eserowców i mienszewików i wspieranej przez Niemcy, Japonię i Polskę oraz służby wywiadowcze tych krajów. Spiskowcy najwyraźniej planowali obalenie reżimu poprzez wywołanie powstania w czasie obcej inwazji oraz prowadzenie kampanii sabotażu i terroru. Co ważne, Jeżow zaznaczył, że ci wrogowie werbowali zwolenników spośród kułaków, białogwardzistów, kryminalistów i innych elementów wywrotowych obecnych w społeczeństwie<sup>83</sup>. Odmalował zatem obraz spisku o wiele rozleglejszego niż ten, który wykryto w Armii Czerwonej. Podobnie jak Mironow, tworzył nowe powiązania między podejrzanymi grupami ludności i zagranicznymi agentami, a skala tego wyimaginowanego spisku szybko rosła.

Niedługo potem reżim podjął zdecydowane działania w stosunku do domniemanych ugrupowań wywrotowych w społeczeństwie. Miesiąc po czerwcowym posiedzeniu Rady Wojennej, podczas którego wezwano do przeprowadzenia czystki wojskowej, i zaledwie kilka dni po czerwcowym plenum, na którym Jeżow przedstawił swoją wizję rozległego spisku przeciwko państwu, rozpoczęły się konkretne przygotowania do pierwszej operacji masowej. Trzeciego lipca Stalin wysłał telegramy do poszczególnych regionów z żądaniem rejestrowania wszystkich dawnych kryminalistów i kułaków, którzy niedawno wrócili z wygnania, oraz przywrócenia pozasądowych trójek z zadaniem aresztowania i tracenia osób uznanych za najbardziej podejrzane<sup>84</sup>. Było to hasło do rozpoczęcia masowych represji elementów antysowieckich. Stalin nakazał oszacowanie w każdym regionie liczby przebywających dawniej na wygnaniu kułaków i przestępców<sup>85</sup>. Trzydziestego pierwszego lipca do wszystkich regionów rozesłano rozkaz operacyjny NKWD nr 00447, będący podstawą pierwszej operacji masowej. Nie była ona wymierzona wyłącznie w kułaków, lecz także w szeroką rzeszę wrogów państwa radzieckiego, takich jak białogwardziści, duchowni i kryminaliści. W rozkazie oskarżano te grupy o podżeganie do przestępstw antysowieckich i sabotażu. Należało z nimi skończyć raz na zawsze<sup>86</sup>.

Można zatem powiedzieć, że wykrycie spisku wojskowo-faszystowskiego zachęciło NKWD do poszukiwania innych wspieranych z zagranicy organizacji konspiracyjnych w pozostałych instytucjach sowieckich i wśród zwykłych ludzi. Po znalezieniu punktu zaczepienia w postaci domniemanego dowodu kolejnych niebezpiecznych spisów szybko przystąpiono do realizacji operacji masowych. Istotnie, wydaje się, że Jeżow dopiero po rozpoczęciu czystki wojskowej zaczął snuć wizję znacznie szerszej konspiracji, obejmującej liczne grupy ludności pozostające pod wpływem zagranicznych sił. Wojskowych „konspiratorów” pod wodzą Tuchaczewskiego oskarżono o planowanie działań przeciwko reżimowi w czasie inwazji z zewnątrz. Krajowa baza niebezpiecznych elementów antysowieckich wzięta na cel przez NKWD w czerwcu najwidoczniej zamierzała to samo. Były to niemal identyczne zagrożenia, co sugeruje, że spiszek wojskowo-faszystowski mógł służyć za wzór. Co więcej, postrzeganie operacji masowych w kontekście czystki wojskowej umacnia argument, że zewnętrzne, zagraniczne zagrożenie ze strony wroga nastawionych rządów jest kluczem do zrozumienia genezy operacji masowych, ale też pokazuje, jak mogło do nich dojść, mimo że latem 1937 r. Związek Radziecki nie stał w obliczu prawdziwego, bezpośredniego zagrożenia międzynarodowego. Ważne są bowiem nie tyle realne wydarzenia międzynarodowe drugiej połowy lat 30. (które zaczęły zagrażać bezpieczeństwu ZSRR

dopiero w 1938 r.), ile to, w jaki sposób radzieccy przywódcy postrzegali — albo raczej: jak zupełnie błędnie postrzegali — zagrożenia z zagranicy. Spisek wojskowo-faszystowski został zinterpretowany jako uderzenie Niemiec i Japonii w państwo sowieckie, mimo że nie miało to żadnego oparcia w rzeczywistości. Z punktu widzenia partii kraj był atakowany. Latem 1937 r. zagrożenie zewnętrzne wydawało się bardzo realne, mimo że jego realności nie potwierdzały rzeczywiste zdarzenia.

Taka interpretacja czystki wojskowej i operacji masowych pod jednym istotnym względem różni się od tych, które wskazują na zagrożenie wojenne jako decydujący czynnik rozpoczęcia operacji. Sugeruje, że operacje masowe nie były starannie zaplanowanymi, profilaktycznymi akcjami oczyszczania Związku Radzieckiego w oczekiwaniu przyszłej wojny. Jak się przekonaliśmy, Stalin zareagował na spisek wojskowo-faszystowski raczej chwiejnie, w ostatniej chwili i niemal wbrew sobie. Zastanawiał się nad aresztowaniem grupy Tuchaczewskiego i wydaje się, że chciał mieć więcej dowodów ich winy, zanim zatwierdzi bardziej stanowcze działania poza przeniesieniem na niższe stanowiska w połowie maja. Zapoczątkowanie fali represji w Armii Czerwonej nie było łatwą decyzją, a Stalin prawdopodobnie chciał się upewnić, czy podejrzenia są wiarygodne. Kiedy jednak pod koniec maja otrzymał oczekiwane dowody i poznał więcej szczegółów sprawy przedstawianej przez NKWD jako spisek w naczelnym dowództwie, w świetle już stwierdzonego opanowania Armii Czerwonej przez domniemanych zagranicznych agentów nie miał większego wyboru i musiał opowiedzieć się za większą operacją oczyszczającą. Ponieważ czystka wojskowa nosi wszelkie znamiona decyzji podjętej w ostatniej chwili, uzasadniona wydaje się sugestia, że źródłem operacji masowych był podobny impuls — a być może nawet poczucie narastającej paniki. Z punktu widzenia reżimu pytanie brzmiało: skoro obcy agenci przeniknęli do Armii Czerwonej, to gdzie jeszcze mogą się znajdować? W takim kontekście czystka wojskowa mogła być impulsem do przeprowadzenia operacji masowych.

Trzeba jednak zauważyć, że są pewne dowody, które można zinterpretować jako przejawy dążenia reżimu do zastosowania operacji masowych już przed rozpoczęciem czystki wojskowej, co wskazywałoby na to, że mogły być planowane jeszcze przed wykryciem spisku wojskowo-faszystowskiego. NKWD już w kwietniu 1937 r. dysponował dobrze zorganizowanymi i obsadzonymi wydziałami operacyjnymi przygotowanymi do przeprowadzania masowych represji w peryferyjnych rejonach Związku Radzieckiego. W tym samym miesiącu Politbiuro powołało komisję nadzwyczajną, w skład której weszli Stalin, Jeżow,



Mołotow, Woroszyłow i Kaganowicz, dając jej uprawnienia do szybkiego podejmowania decyzji z pominięciem formalnych procedur biura. W kwietniu powierzono NKWD bezpośrednią odpowiedzialność za zwalczanie „elementów niebezpiecznych społecznie” i rozszerzono kompetencje jego komisji specjalnej<sup>87</sup>. Ten obraz nie jest jednak żadną miarą przejrzysty. Jak zauważył jeden z historyków, jednocześnie liczebność straży więziennej została ustalona w maju 1937 r. na zbyt niskim poziomie jak na potrzeby późniejszych operacji, a ponadto brakowało obiektów, aby pomieścić wszystkich zatrzymanych w następnych miesiącach. Prokuratura nalegała w tym okresie, aby NKWD ograniczył swoją działalność pozasadową, co wcale nie sugeruje, że lada chwila miało nastąpić jej planowane usankcjonowanie na wysokim szczeblu<sup>88</sup>. Co jednak najważniejsze, na lutowo-marcowym plenum w 1937 r. Jeżow wyraźnie skrytykował stosowanie operacji masowych jako nieskuteczne narzędzie wyszukiwania najbardziej niebezpiecznych, najlepiej ukrytych wrogów, ponieważ według niego były bardziej ukierunkowane na utrzymywanie porządku społecznego<sup>89</sup>. Na koniec warto zauważyć, że większość przygotowań do operacji przeciwko kułakom odbyła się w pośpiechu w tygodniach poprzedzających jej przeprowadzenie w sierpniu. Nic z tego nie wskazuje na staranne i długotrwałe planowanie operacji specjalnych.

Oczywiście możliwe, że radzieccy przywódcy już w kwietniu 1937 r. kładli podwaliny pod jakieś działania wymierzone w elementy antysowieckie, ale nie byli jeszcze wtedy przygotowani na gigantyczną skalę operacji masowych. Jeżeli tak było, być może to ich wiara w wykrycie spisku wojskowego w najwyższym dowództwie — połączona z przekonaniem, że zagraniczni agenci opanowali Armię Czerwoną — przyczyniła się do zaostrzenia planowanych wcześniej środków. Reżim musiał szybko rozbudować system więziennictwa, przywrócić trójki NKWD i wrócić do masowych kampanii policyjnych, a to wszystko w ciągu kilku tygodni. Zbieżność w czasie wykrycia spisku wojskowo-faszystowskiego oraz niemal natychmiastowego podniesienia przez NKWD alarmu w sprawie istnienia licznych grup wywrotowych w społeczeństwie sugeruje, że te dwa fakty były ze sobą powiązane. Możliwość istnienia piątej kolumny w armii wzmocniła strach reżimu przed obłączeniem ze strony niepewnych grup ludności. W efekcie trzeba było ponownie uciec się w trybie pilnym do masowych kampanii policyjnych, odrzuconych jako nieefektywne zaledwie kilka miesięcy wcześniej. Wobec tego operacje masowe nie były długo i starannie planowane, lecz stanowiły raczej odruchową reakcję na źle interpretowane zagrożenie wewnętrzne.

To wyjaśnienie operacji masowych nie pomija całkowicie wytłumaczeń kładących główny nacisk na czynniki wewnętrzne. Przede wszystkim niewiele wskazuje

na to, że Stalin faktycznie wierzył w istnienie spisku wojskowo-faszystowskiego poza Armią Czerwoną. Nie wydaje się, żeby się obawiał, że aresztowani wysocy dowódcy mają wielu współspiskowców zaangażowanych w tę samą konspirację w innych instytucjach państwa. Gdyby w to wierzył, dziwną decyzją byłoby zaordynowanie pierwszej operacji masowej przeciwko kułakom i elementom anty-sowieckim zamiast niemieckim i japońskim mniejszościom narodowym. W końcu spiskiem wojskowo-faszystowskim mieli kierować właśnie Niemcy i Japończycy. Stalin podjął już po rozpoczęciu czystki wojskowej pewne działania przeciwko osobom narodowości niemieckiej niesłużącym w Armii Czerwonej. Dwudziestego lipca polecił aresztować wszystkich Niemców zatrudnionych w przemyśle obronnym, energetycznym i chemicznym, a także niemieckich uchodźców. Jednocześnie NKWD zaczął brać na cel sowieckich obywateli utrzymujących kontakty z obywatelami Niemiec<sup>90</sup>. Niemniej operacja masowa wymierzona konkretnie w Niemców zamieszkujących w Związku Radzieckim odbyła się dopiero w lutym 1938 r.<sup>91</sup>. Również operacja masowa Harbin, której celem było ujawnienie japońskich agentów, zaczęła się dopiero pod koniec września 1937 r.<sup>92</sup>.

Najbardziej prawdopodobna jest zatem konkluzja, że domniemany spiszek w Armii Czerwonej uważano za ograniczony do szeregów wojska, ale skłonił on sowieckich przywódców do podjęcia działań przeciwko innym grupom ludności już wcześniej uważanym za podejrzane. Kułacy byli najbardziej oczywistą grupą, od której można było zacząć prześladowania. W rozumieniu przywództwa czystka wojskowa pokazała, jak podatny jest Związek Radziecki na infiltrację obcych agentów, a dawni kułacy jako cała grupa byli bez wątpienia mniej lojalni niż będący na służbie państwa oficerowie armii. Jak podkreśla Arch Getty, w miesiącach poprzedzających rozpoczęcie operacji masowych obowiązująca w kręgach partyjnych retoryka dotycząca zagrożenia ze strony dawnych kułaków i innych elementów antysowieckich sięgnęła zenitu w związku z planowanymi wyborami do Rady Najwyższej. Obawiający się utraty stanowisk lokalni przywódcy partii próbowali skłonić Stalina do zmiany zdania na temat nowych procedur wyborczych i nadsyłali alarmistyczne raporty o możliwości uzyskania dużych wpływów przez kontrrewolucjonistów w wyniku elekcji<sup>93</sup>. Być może spiszek wojskowo-faszystowski wyjaśnia, dlaczego Stalin ostatecznie postanowił uwzględnić ostrzeżenia nadsyłane latem przez podwładnych, mimo że wcześniej można było odnieść wrażenie, że je ignoruje. Wykrycie konspiracji w wojsku mogło przekonać Stalina, że faktycznie trzeba coś zrobić z kułakami, którzy stanowili coraz bardziej niebezpieczną i niepewną grupę ludności w czasie, w którym zagraniczne rządy najwyraźniej nasilały starania o osłabienie pozycji Związku Radzieckiego.

Wobec tego do rozpoczęcia operacji masowych przyczyniły się zarówno zagrożenie zewnętrzne, jak i wewnętrzne czynniki polityczne, ale bezpośrednim impulsem do działania było odkrycie piątej kolumny w Armii Czerwonej.

W ostatecznym rozrachunku podkreślenie możliwych związków między czystką wojskową a operacjami masowymi sugeruje, że można również bezpośrednio powiązać wcześniejsze represje polityczne w partii komunistycznej z późniejszymi masowymi represjami wymierzonymi w zwykłych obywateli w latach 1937 – 1938. Jest mało prawdopodobne, żeby doszło do czystki wojskowej, gdyby wcześniej nie było aresztowania oficerów o trockistowskiej przeszłości, oskarżonych w ramach śledztwa NKWD w sprawie dawnej opozycji politycznej przed pierwszym procesem pokazowym w 1936 r. Te zatrzymania sprawiły, że NKWD zaczął się bliżej przyglądać Armii Czerwonej i doprowadził do wspólnego śledztwa w sprawie trockistowskiej kontrrewolucji w szeregach. Jak wspomniano, zakres tego dochodzenia zmienił się na początku 1937 r., a jego celem stało się ujawnienie powiązań między zagranicznymi agentami a dawnymi trockistami w wojsku. Ta nowa linia śledztwa doprowadziła do ujawnienia spisku wojskowo-faszystowskiego. Wobec powyższego do czystki wojskowej być może nigdy by nie doszło, gdyby nie wcześniejsze represje polityczne w partii komunistycznej w 1936 r. (będące skutkiem zabójstwa Kirowa w grudniu 1934 r.). W drugiej połowie lat 30. na pewno istniały w Związku Radzieckim odpowiednie warunki do wybuchu masowych represji, ale bez impulsu w postaci czystki wojskowej być może nie doszłoby do rozpoczęcia operacji masowych latem 1937 r.



# PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
  2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
  3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

**Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!**

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA  
**Helion**

# WIELKA CZYSTKA W PRZEDEDNIU WOJNY

*Tak zrodził się jeden z najbrutalniejszych reżimów!*

## W CZERWCU 1937 ROKU


światem wstrząsnął skandal: grupa najbardziej utalentowanych i doświadczonych oficerów Armii Czerwonej została skazana na śmierć przez tajny sąd wojskowy. Oskarżono ich o udział w domniemanym spisku, współpracę z nazistami i plan obalenia Stalina. Po wykonaniu wyroku fala represji załapała całą Armię Czerwoną, a oficerów i żołnierzy posądzonych o zdradę stracono. Czystka wojskowa stała się początkiem wielkiego terroru — ponad 1 mln ludzi uwięziono w obozach pracy, a co najmniej 750 tys. zabito. Przemoc i tyrania dotknęły także tych, którzy w żaden sposób nie sprzeciwiali się reżimowi dyktatora.



Zamach Stalina na własne wojsko miał bardzo poważne konsekwencje po wybuchu II wojny światowej. Armia Czerwona, pozbawiona doświadczonych oficerów, działała nieudolnie. Prawdopodobnie dlatego nie doszło do sojuszu ZSRR, Wielkiej Brytanii i Francji przed wojną — wódz niszczący własne siły zbrojne byłby zbyt nieprzewidywalnym sojusznikiem.

Dlaczego Stalin latem 1937 roku bezpardonowo zaatakował swoje wojsko? Czym się kierował, osłabiając armię w przededniu wojny? Powstało wiele analiz historycznych na ten temat, jednak większość z postawionych przez naukowców tez zawiera istotne luki. Czy radzieckim politykiem kierowały siła i pewność siebie, czy też paranoja i lęk przed słabością? Czy i kto sfabrykował „spisek wojskowy”?

Dzięki otwarciu rosyjskich archiwów powstała możliwość zweryfikowania relacji uciekinierów ze Związku Radzieckiego, teorii spiskowych i obiegowych opinii na temat czystki. Wnikliwa analiza tych materiałów i znakomita znajomość kontekstu pozwoliły na rzucenie nowego światła na charakter władzy, przemoc państwa wobec obywateli i relacje cywilno-wojskowe w reżimie stalinowskim. Zawarta w publikacji nowa interpretacja wielkiej czystki, a także odkrywczyc i przekonujące argumenty dotyczące przesłanek, którymi kierował się Stalin, sprawiają, że jest to nie tylko kawał starannie opisaney historii, ale także pasjonująca lektura!

 editiohistoria

 Księgarnia Internetowa:  
<http://editio.pl>

 Zamówienia telefoniczne:  
**0 801 339900**  
 **0 601 339900**

Sprawdź najnowsze promocje:

• <http://editio.pl/promocje>

Książki najchętniej czytane:

• <http://editio.pl/bestsellery>

Zamów informacje o nowościach:

• <http://editio.pl/nowosci>

Hellion SA  
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice  
tel.: 32 230 98 63  
e-mail: [editio@editio.pl](mailto:editio@editio.pl)  
<http://editio.pl>

ebook dostępny wyłącznie na  ebookpoint.pl



ISBN 978-83-283-4587-4



Cena 39,90 zł